

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Maj 2005

Nr 75 (127)

Cena: 2 zł

Walczmy z polityką nędzy i wojny



Związkowcy z Poczty Polskiej są oburzeni tym, że zarówno dyrekcja jak i minister infrastruktury dążą do komercjalizacji a następnie do prywatyzacji. Za akcją protestacyjną (aż do strajku włącznie) opowiedziało się 92,8% uczestników referendum. Czytaj więcej na s. 2, 3 i 9.



PoPiS. Kuba Olszewski analizuje dwie partie prawicy. Liderzy PO nigdy nie ukrywali swojej sympatii do wielkiego biznesu. PiS znane jest przede wszystkim jako partia, która jest największą zwolenniczką kary śmierci i rozbudowy służb siłowych państwa. s. 6-7.



Wywiad z Ewą Jasiewicz, dziennikarka która w ciągu ostatnich dwóch lat spędziła dziewięć miesięcy w Iraku,



**Demonstracja
przeciw
politykom
nędzy i wojny
w Warszawie
pon.16 maja,
godz. 17.00,
Pałac Kultury (od
str. Świętokrzyskiej)**

Pocztowcy ostrzegają - „Jeśli będzie taka potrzeba to dojdzie do strajku generalnego!”

W dniu 29 kwietnia, także w Szczecinie została przeprowadzona akcja protestacyjna pracowników Poczty Polskiej. Protest został zorganizowany przez Wspólną Reprezentację Związkową, powołaną przez porozumienie wszystkich działających w Poczcie Polskiej związków zawodowych. Związkowcy protestują przeciwko łamaniu przez Dyrektora Generalnego umowy gwarantującej pracownikom pakiet socjalny. Chcą mieć także głos w sprawie „wprowadzania zmian organizacyjnych w Poczcie Polskiej”.

W Szczecinie co prawda nie odbyła się żadna pikietażowa ale to, że pracownicy RUP Szczecin protestują było widoczne. Przewodniczące dwóch największych, działających w Poczcie Polskiej, na obszarze RUP Szczecin, central – Teresa Piekonko (Związek Zawodowy Pracowników Poczty) oraz Wiesława Czara (Międzyzakładowa Komisja przy

NSZZ „Solidarność” RUP Szczecin) – udzieliły wywiadu Pracowniczej Demokracji.

Przyczyną akcji protestacyjnej jest wspólna walka organizacji związkowych o pakiet socjalny dla pracowników Poczty. Pocztowcy domagają się aby zmiany w firmie nie odbywały się ich kosztem, proszę powiedzieć więcej na ten temat.

Teresa Piekonko: Wiemy, że czeka nas komercjalizacja, ale to nie jest teraz odpowiedni moment. Wprowadzi to dużo bałaganu. Ten rząd nie jest w stanie jej wprowadzić, zapewne zrobi to następny. Ale my chcemy, żeby to była ustawa dla pocztowców. Chcemy, żeby były zapewnione osłony socjalne. Gwarantowano nam, że nie będzie w Poczcie zmian bez zapewnienia pakietu socjalnego, tymczasem takie zmiany są wprowadzane – jednak już bez osłon socjalnych!

Przewodnicząca Czara potwierdza słowa koleżanki i dodaje „Mimo, że rozmowy trwają nie przynosi to efektu”.

Wiemy z doświadczenia, że za słowem „restrukturyzacja” – czy jak w przypadku Poczty Polskiej – „komercjalizacja”- kryją się najczęściej prywatyzacja, zwolnienia i ataki na prawa socjalne. Czy tego obawiają się pocztowcy?

Teresa Piekonko: Oczywiście, że tak! Uważamy, że jak zostanie wprowadzona automatyzacja (Pocz-

ty) to oszczędności będzie się uzyskiwać kosztem ludzi. Bo tak się właśnie dzieje.

Wiesława Czara: Zmiany są konieczne i my jesteśmy tego świadomi. Jednak musimy uważać na pracowników! Panuje duża nerwowość wśród pracowników Poczty. Nasi pracownicy muszą wiedzieć gdzie będą pracować jutro. Nie może być tak, że najpierw tworzy się stanowiska kierownicze, dyrektorskie a potem dopasowuje się do nich struktury.

Jak zatem widzą panie sytuację po wprowadzeniu zmian w Poczcie?

Teresa Piekonko: Na pewno będzie się zmieszać zatrudnienie. Automatyzacja oznacza zwolnienia. Nam chodzi też o klienta, bo nie widzimy żeby wprowadzane zmiany poprawiały obsługę klientów. A źle obsługiwany klient wybierze prywatną konkurencję.

Wiesława Czara: Nie wierzę w to, że zmiany nie odbiją się niekorzystnie na pracownikach i klientach.

Co w takiej sytuacji powinny robić związki zawodowe?

Teresa Piekonko: Będziemy strajkować! Jeśli będzie taka potrzeba, to dojdzie do strajku generalnego! Wszystkie związki skonsolidowały działania i wspólnie podejmują decyzje.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Kuba Olszewski



G8ALTERNATIVES.ORG.UK



W lipcu, w Szkocji po raz kolejny spotkają się liderzy najbogatszych krajów na świecie w ramach tzw. G8. Dokładniej są to prezydenci i premierzy siedmiu najbogatszych krajów (USA, Niemiec, Japonii, Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Włoch) oraz Rosji. Będą tam więc ludzie odpowiedzialni za prowadzenie najkrwawszych imperialistycznych wojen na świecie (Irak, Czeczenia) oraz za forsowanie prokorporacyjnej polityki prywatyzacji,

G8 w Szkocji, w lipcu

Globalny opór przeciw najbogatszym

cyjnej, zarówno we własnych krajach, jak i w najbiedniejszych częściach świata. Polityka ta codziennie doprowadza do intensyfikacji nędzy, głodu i śmierci szczególnie w tzw. krajach Południa.

Od Genui do Gleneagles

Ruch antykapitalistyczny, alterglobalistyczny i antywojenny nie pozwoli im spotykać się bez przeszkód. Protesty w związku ze szczytami G8 mają już kilkuletnią tradycję – najbardziej pamiętny z nich to seria demonstracji we włoskim mieście Genua w 2001 roku, kiedy zmilitaryzowana policja zastrzeliła demonstranta, Carla Guilianego. Wydarzenie to spowodowało, że jeszcze większa liczba ludzi (ok. 300 tys.) wyszła na ulice, by zaprotestować przeciw G8 i przemocy policji, co dało impet do wzrostu ruchu antykapitalistycznego w Europie.

Tegoroczne protesty w związku z G8 mają wiele części. Przed rozpoczęciem szczytu, 2 lipca, planowana jest masowa demonstracja przeciw ubóstwu pod hasłem „Uczynmy z nędzy historię”. 3 lipca rozpocznie się alternatywna konferencja. W kolejnych dniach planowanych jest kilka akcji

bezpośrednich, np. blokada bazy nuklearnej Faslane. W dniu rozpoczęcia samego szczytu, 6 lipca, odbędzie się duża antyszczytowa demonstracja.

Taktyka władzy i policji w Szkocji jest podobna do tej, którą pamiętamy z miesięcy przed ekonomicznym szczytem w Warszawie w zeszłym roku: próby przestraszenia mieszkańców, prześladowania aktywistów i odizolowania ich od reszty społeczeństwa. Tak, jak mieszkańcy Warszawy w zeszłym roku odkryli fałszywość propagandy przeciw alterglobalistom, zwykli Szkoci też nie dają się oszukać. Protesty poparte są przez związki zawodowe i organizacje pozarządowe oraz posłów szkockiego parlamentu.

Pracowniczka Demokracja planuje wyjazd z Polski na anty-G8 protesty. Jeśli chcesz, możesz też uczestniczyć po G8 w 5-dniowej konferencji „Marxism 2005” w Londynie od 7 do 11 lipca.

Wyjazd do Londynu tanim lotem lub autokarem czy autostopem - a z Londynu do Edynburga specjalnym pociągiem razem z organizacją „Globalise Resistance” za ok. 120 zł w dwie strony. Jeśli chcesz pojechać razem z nami - skontaktuj się jak najszybciej: pracdem@go2.pl, tel. (022) 847 27 03.

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Śmieszna koalicja - poważne skutki

Jak walczyć z rządami nędzy i wojny?

Rząd Belki staje się coraz śmieszniejszy. Belka ogłosił, że złoży dymisję wiedząc, że prezydent Kwaśniewski jej nie zaakceptuje. Wstąpił do przefarbowanej Unii Wolności - czyli do neoliberalnej Partii Demokratycznej.

Co na to "lewicowy" SLD? Nic. Najważniejsze to zachować jak najdłużej mandaty sejmowe nawet przy premierze, który nie udaje już nawet lewicowca troszczącego się o biednych. Belka ogłasza wszem i wobec, że jest dumny z tego, iż jest założycielem nowej neoliberalnej partii.

W koalicji Belki mamy też Marka Balickiego, z niby alternatywnej partii lewicowej, SdPi, będącej w rzeczywistości lustrzanym odbiciem SLD.

Sojusz z kim?

Oprócz innych bezpartyjnych "fachowców" (czytaj: neoliberalów) Belka zachował sojusz z Unią Pracy w postaci wicepremier Izabeli Jarugi Nowackiej. Gdy 19 kwietnia ta odeszła z Unii Pracy sojusz ten przekształcił się w sojusz z Unią Lewicy, której założycielem i główną postacią jest Jaruga.

Rząd zlikwidował Fundusz Alimentacyjny, pozostawiając matki samotnie wychowujące dzieci w rozpaczliwej sytuacji. Pomoc dzieciom i rodzinom w trudnej sytuacji powinna być odpowiedzialnością państwa, ale zamiast udzielenia finansowej pomocy samotnym matkom Ministerstwo Polityki Społecznej Jarugi zajmuje się ściganiem alimentarzy.

Wiceminister Jarugi, Cezary Miżewski, powiedział w kwietniu - "Alimentarz musi czuć się osaczony przez sąd, gminę, komornika, policję, Krajowy Rejestr Sądowy". Na witrynie ministerstwa czytamy, że "komornik zajmie należące do nich sprzęty... Jeśli taki delikwent będzie unikał wizyty osób, chcących przeprowadzić wywiad środowiskowy i nie stawi się do wyznaczonej pracy - starosta odbierze mu prawo jazdy. Jeżeli i to nie pomoże - trafi do więziennej celi."

Czy nie wystarczy 85 tys. więźniów w polskich więzieniach? A przybywa ich o 500 co tydzień.

Dlaczego nie słyszymy od Jarugi takich słów o ściganiu najbogatszych? Dlatego, że siedzi ona w rządzie, który organizuje społeczeństwo w ten sposób, że 23 mln znajdują się poniżej minimum socjalnego a 20 tys. pocztowców ma być zwolnionych z pracy.

Rząd może być zadowolony, bowiem wysokie bezrobocie wzmacnia pracodawców w stosunku do pracowników. A pracodawcom za rządów Belki żyje się dobrze. Według PAP

"podniesienie pensji o 230% zakłada przygotowany na zlecenie zarządu projekt podwyżek dla około 80-osobowej kadry kierowniczej" Kombinat Górnictwo-Hutnictwo Miedzi.

Jednocześnie rząd mówi dwuznacznie, że polskie wojsko może wycofać się z Iraku, a może nie. Tak czy inaczej nie ma zamiaru wycofać wojsk za tej kadencji.

Ludzie w ruchu, którzy są w sojuszu z Jarugą, stają się sojusznikami rządu nędzy i wojny.

Niezależność ruchu

Ruch alterglobalistyczny i antywojenny oraz związkowcy muszą odciąć się od panujących i prowadzić niezależną politykę.

Sojusznikami są walczący pracownicy, zwykli ludzie, którzy protestują przeciwko wojnie i nędzy.

Dlatego 1 maja należało popierać demonstrację pracowników TP S.A i pocztowców. Dlatego dobrze, że 1 maja na wiecu pod siedzibą OPZZ radykalna lewica mówiła o "czerwonej burżuazji" i wygwizdała Oleksego i Borowskiego. Jednak źle, że jednocześnie Piotr Ikonowicz z mównicy propagował jedność z rządową lewicą mówiąc: "lewica razem".

Jaruga Nowacka też chce takiej jedności. Wystąpiła z UP, bo partia ta zbliżała się ponownie do SLD, co ma negatywne skutki dla zwykłych ludzi. Jednak w praktyce Jaruga współpracuje z SLD w najbardziej szkodliwym miejscu - w rządzie. Ruch alterglobalistyczny i antywojenny, potrzebuje polityki solidarności między antykapitalistami i walczącymi związkowcami. Buduje się tę solidarność na demonstracjach pracowniczych oraz na protestach przeciwko politykom wojny i nędzy (patrz s. 2 i 12).

s.2-3 Ellisiv Rognlien
Andrzej Żebrowski



1 maja pod znakiem pracowniczego protestu



Demonstracja pierwszomajowa pod siedzibą Telekomunikacji Polskiej S.A.

- * CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
- * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
- * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

**CHCESZ BUDOWAĆ RUCH
ANTYKAPITALISTYCZNY
ANTYWOJENNY
ANTYRASISTOWSKI?
WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!**

Wpisz tu swoje namiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail

Koniec II wojny światowej Imperialni alianci

8 maja 1945 kapitulowała III Rzesza. Upadł system, który pochłoniął życie dziesiątków milionów ludzi w całej Europie. Wydawało się, że skompromitowany jest raz na zawsze system "wartości" "Tysiącletniej Rzeszy": kult wojny i podboju, świat absurdałnej propagandy, mīt aryjskich nadludzi, nienawiść do Żydów i komunistów, "fabryki śmierci" i niewolnicza praca... Bo przecież zwycięska koalicja reprezentowała "Wolne Narody". Nazizm istotnie stanowił najbardziej brutalny i bezwzględny system społeczno-polityczny, jaki poznała nowoczesna Europa.

Nic więc dziwnego, że setki milionów ludzi witało koniec wojny ze łzami radości, z nadzieją i entuzjazmem. Dziesiątki milionów szeregowych żołnierzy sojusznicznych armii czuło się wyzwolicielami świata. Ta wiara była zresztą potrzebna, żeby rozpocząć odbudowę całego życia: od życia jednostek po życie społeczeństw. Ten entuzjazm i ta wiara była jednak także wygodna dla przywódców i elit "Wolnych Narodów", dla Stalinów, Trumanów i Churchillów.

O czym nie wiedzieli ludzie świętujący na ulicach koniec wojny?

W maju 1945 roku w Setife i innych miastach Algierii wojska Francji wymordowały około 10 tysięcy Algierczyków. A przecież rząd francuski reprezentował "demokratyczne" mocarstwo, wprowadzone właśnie jako stały członek do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Tymczasem w laboratoriach Los Alamos dojrzewał projekt "Manhattan". W sierpniu 1945 roku amerykańskie bomby atomowe spaść miały na pozbawione istotnych obiektów wojskowych miasta japońskie i zabić do

150 tysięcy cywilów. Zresztą owe bomby ugodzić miały nie tyle rozpadające się imperium Hirohito, co zademonstrować amerykańską potęgę Stalinowi. Tak postępowało mocarstwo pretendujące do "moralnego przewodnictwa" w świecie.

A co porabiała w tym czasie, po zakończeniu wojny w Europie, armia Wielkiej Brytanii, kolejnego "demokratycznego" tytana? Pomagała masakrować komunistów greckich, partyzantów ELAS, bohaterów walk z Niemcami i Włochami. Tylko w egzekucjach zginęło ich wtedy 38 tysięcy.

Stalin natomiast rozpoczął politykę represji w swym 'wolnym" kraju: deportując setki tysięcy Tatarów, Czeczenów i innych "zdrajców" w głąb ZSRR.

To oczywiście tylko parę przykładów zachowania niosących wolność zwycięzców, organizujących nowy porządek na świecie. Milionom "zwykłych" ludzi nie mówiono o zbrodniach aliantów. Nie mówiono też o tym, że "Karta Atlantycka", obiecująca wolność wszystkim narodom, jest tylko świstkiem papieru, bo mocarstwa nie zrezygnują tak łatwo ze swoich kolonii i protektoratów. W pewnej chwili "Karta Atlantycka" stała się tak niewygodna, że prezydent Roosevelt oświadczył nawet: "Nie ma żadnego egzemplarza Karty Atlantyckiej, o ile ja wiem". Nie informowano o tym, jak Churchill dzielił się Europą ze Stalinem na kawałku serwetki. Churchill, w swoich wspomnieniach, wytłumaczył ową tajemniczą ciszę: "Jak powiedziałem, mogą one [ustalenia ze Stalinem] być uważane za bardzo prymitywne, a nawet rażące, jeśliby zostały poddane osądowi ministerstw spraw zagranicznych i dyplomatów na świecie. Stąd też nie mogą stanowić podstaw żadnego oficjalnego dokumentu, a już na pewno nie w tym momencie. Mogą one być natomiast dobrą wskazówką do prowadzenia naszych spraw. Jeśli poprowadzimy je odpowiednio, przypuszczalnie zdołamy zapobiec wojnom domowym i przelewowi krwi w małych krajach" [Lloyd C. Gardner, Strefy wpływów, Warszawa 1999]. Na brutalną szczerłość nawet wielkie mocarstwa nie mogą sobie pozwolić, do dzisiaj zresztą. Więc zawsze chodzi o zapobieganie wojnom i demokrację...

Oczywiście nie informowano też o fantastycznych wojennych interesach wielkich firm, w tym takich jak amerykański IBM, który swoimi technologiami wspierał politykę holocaustu.

Z pierwszej wojny światowej wyłonił się świat ogarnięty rewolucjami i powstaniami: w Rosji, w Niemczech, na Węgrzech, w Tur-

cji, w Indiach, w Korei, w Argentynie itd. Koniec drugiej wojny światowej także przyniósł ze sobą rewolucyjną falę. Nie ma w tym nic dziwnego: II wojna światowa miała potężne oblicze propagandowe. Propagandę wyzwoleńczą prowadziła nie tylko Wielka Koalicja, ale nawet państwa osi. Goebbels wyjaśniał, że armie niemieckie bronią "cywilizacji europejskiej" przed okropieństwami "bolszewizmu" i władzą "plutokracji amerykańskiej", Japonia "wyzwalała Azję", a Mussolini budował "republikę socjalną". Dodajmy jednak, że ruch oporu organizował swoją wolnościową propagandę w sposób zdecydowanie bardziej wiarygodny niż walczące imperia. Istotnym czynnikiem, tak jak w okresie I wojny światowej, stało się uzbrojenie tysięcy ideowych bojowników ruchu oporu. Wszystko to stwarzało nadzieję na oddolną budowę powojennego świata.

Koniec II wojny światowej przyniósł ze sobą buntury czarnych strzelców w Senegalu i armii w Indiach, antyfaszystowską partyzantkę we Włoszech, powstania w Grecji, Algierii i Wietnamie, sukcesy narodowowyzwoleńczej armii Mao Zedonga w Chinach, popularność haseł komunistycznych na Zachodzie,

Ruch Antifas Niemieccy antynaziści

Pod koniec II wojny światowej w Niemczech zaczął prężnie rozwijać się robotniczy ruch antyfaszystowski. Było to coś niezwykłego. Ruch ten przyjął formę Komitetów Antyfaszystowskich (w skrócie Antifas) i pojawiał się na terenach wyzwolonych od nazizmu.

Był on wolny od zdyskredytowanych liderów stalinowskiej partii komunistycznej (KPD) i socjaldemokratycznej (SPD). Antifas mogły istnieć jedynie przez kilka miesięcy (między marcem a środkiem maja 1945), dopóki nie zniszczyli ich nowi, okupacyjni wojskowi. W samym Lipsku istniało 38 lokalnych komitetów zrzeszających 4500 aktywistów i posiadając 150 tys. sympatyków. W wyniku działań stalinizmu, hamującego oddolne rewolucje na skalę międzynarodową, od Grecji do Francji i Włoch, potencjał rewolucyjny Antifas nie został urzeczywistniony.

W dniu 1 maja 1945 roku, w demonstracji zorganizowanej przez Antifas udział wzięło 100 tys. ludzi. Znaczna ilość komitetów powstawała w miejscach pracy.

W Zagłębiu Ruhry na spotkanie przedstawicieli z zakładów pracy przybyło 360 delegatów z 56 kopalń. Takie działania mogły zostać podjęte, ponieważ wielu robotników miało już doświadczenie w działalności robotniczej sprzed roku 1933.

Jak powiedział jeden z przywódców: „jesteśmy odpowiedzialni za reprezentowanie załogi, której przewodziлиście nielegalnie przez 12 lat”.

Komitety Antyfaszystowskie były zdecydowane zniszczyć nazizm, m.in. strajkowano domagając się czystki denazyfikacyjnej. W Bochum górnicy domagali się politycznego strajku gen-

kompromitację "starej" Europy. Było jasne, że świat się zmieni, pytanie brzmiało jednak, jak wielkie będą to zmiany. Do wielu zmian istotnie doszło: przede wszystkim rozpoczęła się dekolonizacja Azji i Afryki, Wielka Brytania musiała ustąpić z Indii, ZSRR nie potrafił utrzymać kontroli nad Chinami, Francja wspierana przez USA poniosła klęskę pod Dien Bien Phu itp.

Jednak współpraca Wielkiej Koalicji nie tylko w organizowaniu wojny z Rzeszą, lecz również w zwalczaniu zbyt niebezpiecznej "samodzielności" ruchów społecznych i narodowowyzwolenicznych, dała efekty. Wspomnieliśmy już o Grecji czy Algierii, ale przykładów było oczywiście znacznie więcej. Także Stalin powstrzymywał niebezpieczną dla światowego "porządku" falę nie mniej niż jego "demokratyczni" alianci, nie tylko siłą podporządkowując sobie Europę Środkową czy nakazując zahamowanie rewolucyjnych działań komunistom włoskim czy francuskim. Stalin swą zakłamaną propagandą i brutalną polityką skutecznie skompromitował samo słowo "komunizm".

Andrzej Witkowicz

eralnego używając hasła: „Niech żyje Armia Czerwona”, ale nie w odniesieniu do sił sowieckich, ale do sił powstańczych, które w 1920 roku przeciwstawiły się wojskowemu puczwowi Kappa. Mówiono, że „w przyszłym państwie nie będzie kapitalistów, jak

wcześniej. Wszyscy musimy pracować, jak gdyby zakład należał do nas!”. W niektórych miejscach, robotnicy zajmowali zakłady pracy i przejmowali nad nimi kierownictwo – dyrekcja uciekała. Antifas powoływały także milicje fabryczne i zastępowały szefów policji własnymi kandydatami. Sytuacja w Stuttgarcie i Hanoverze była istną 'dwuwładzą': komitety ustanowiły własną „policję”, mającą od początku duże zaufanie społeczne i rozpoczęły rozdawanie pożywienia mieszkańcom.

Naoczny świadek tak pisał do swoich przełożonych w armii amerykańskiej: „działając na rozproszonych terenach i występując pod różnymi nazwami antynazistowski zjednoczony front wynurzył się bardzo szybko po upadku rządu nazistowskiego. Nie posiadając wcześniej ze sobą częstych kontaktów, grupy te wykazywały jednak zadziwiającą zbieżność w sposobie tworzenia i w ich programie. Wydaje się, że główna idea powołania tychże grup wyszła od ludzi wcześniej działających w okresie nazistowskim i którzy mieli ze sobą jakiś kontakt... Denuncjacja nazistów, zwalczanie nielegalnego, podziemnego ruchu nazistowskiego, denazyfikacja władz cywilnych i prywatnego przemysłu, poprawa w mieszkalnictwie i rozdawanie żywności – oto główne cele, którymi się zajmują. [...] Wspólnoty te są spontaniczną inicjatywą społeczeństwa i sił oporu, które były bezsilne w czasie panowania terroru”.

Chociaż hitlerowski reżim nie został w końcu obalony w wyniku wewnętrznego buntu nic nie może pomniejszyć bohaterstwa czy poświęcenia tych, którzy stawiali opór.

Paweł Sz.



Kobieta z greckiego ruchu oporu ELAS.

Dla alianckich panujących druga wojna światowa była wojną o silniejsze imperia, nie wojną z faszyzmem. Brytyjscy żołnierze i lotnicy, w sojuszu z byłymi kolaborantami nazistów, rozpoczęli walkę przeciwko antynazistowskiemu partyzantom z ELAS... przed końcem wojny!

Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata* Ze Świata*

Ruch demokratyczny w Egipcie

Kifaja znaczy dosyć

Kifaja (po arabsku „dosyć”) to nazwa wybrana przez ruch demokratyczny w Egipcie. Określenie to zyskało poparcie milionów ludzi, którzy przez około 25 lat wytrzymywali represje reżimu Hosniego Mubarak.

Kifaja - to dość państwa politycznego, sfalszowanych wyborów, masowych aresztowań i tortur. Ma także bardziej radykalne przesłanie - koniec prywatyzacji, cięć w zatrudnieniu i kradzieży ziemi; koniec dla rządów promujących neoliberalizm, powiązanych z USA i Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Demonstranci w Kairze postawili sprawę jasno - "koniec Mubarak, koniec Busha, koniec Blaira". Kifaja, to Egipski Ruch dla Zmian, który jest zrzeszeniem liberałów, lewicowych nacjonalistów, socjalistów, islamistów i wielu innych młodych aktywistów stawiających pierwsze kroki w polityce. Ruch ten zdążył już mocno zaznaczyć się w świadomości społecznej od czasu pierwszych demonstracji, które miały miejsce zaledwie 5 miesięcy temu. W dniu 12 grudnia Kifaja ośmieliła się powiedzieć to, co miliony Egipcjan już myślały, ale nie mogły wyrazić publicznie - że Mubarak i jego kumple muszą odejść. W czasie tego protestu przy Sądzie

Najwyższym szefowie policji byli zbyt zaszokowani, aby zareagować, szczególnie, kiedy do demonstracji dołączali się przechodnie i taksówki trąbiły na znak poparcia. Obecność policji była od tej pory szczególnie silna na wszystkich zebraniach Kifaja, ale reżim zawahał się rozpuścić ludzi obawiając się, że tradycyjna taktyka masowej przemocy przyczyni się do rozszerzenia poparcia dla aktywistów na cały kraj.

Okoliczności wskazują na to, że państwo nie może ciągle polegać na siłach represji. Na ostatniej demonstracji niektóre jednostki sił prewencji zignorowały rozkazy swoich dowódców i nie zagroziły demonstrantom. Policjanci pytali natomiast demonstrantów: "Kiedy ma być następna demonstracja? Chcemy się do was przyłączyć!"

Wśród wielu obaw reżimu są powiązania między Kifają i ruchami robotniczymi oraz chłopskimi. Poziom aktywności strajkowej w przemyśle znacząco się ostatnio podniósł - według Hamdi Husajna, reprezentanta pracowników przemysłu tekstylnego, w ciągu ostatnich miesięcy odbyło się 700 strajków.

Także na wsi walka się zintensyfikowała. Byli właściciele ziemscy dążą do ponownego zajęcia ziemi. Chłopi stanęli przed groźbą eksmisji, które

odbywałyby się przy współudziale policji i bojówkarzy wynajętych przez właścicieli ziemskich. Jednak w przypadku Sarandu w Delfcie Nilu wieśniacy otrzymali wsparcie aktywistów i robotników. Ich walka stała się symbolem oporu przeciw polityce Mubarak i państwu policyjnemu.

Od 1974 roku Egipt jest laboratorium strategii neoliberalnych. Wtedy właśnie prezydent Sadat wprowadził 'infitah' (otwarcie), które miało odwrócić reformy, na które przystał reżim Nassera z lat 50-tych i 60-tych pod wpływem ruchu masowego walczącego z brytyjskimi siłami kolonialnymi przez ponad 30 lat. W połowie lat 90-tych było już 60 tys. więźniów politycznych a tortury stały się rutyną w komendach policji. Działy też szwadrony śmierci.

Taki wzór obowiązuje zresztą na całym świecie. Już od 20 lat reformy rynkowe są wprowadzane jednocześnie z umacnianiem reżimów i terroru politycznego. W Egipcie oba

składniki tej strategii znalazły się w kłopot. Na froncie ekonomicznym padła prywatyzacja, setki fabryk zostało zamkniętych, nastąpił drastyczny wzrost cen i słyszy się nawet o braku chleba. Jednocześnie wzmagają się gniew i opór społeczeństwa.

Dylemat Mubarak jest oczywisty. Czy ośmieli się on w takiej sytuacji użyć represji? Czy może on polegać na całej armii i siłach prewencji policji, nawet na sądownictwie? W połowie lutego sędziowie ostrzegli, że odmówią nadzorowania wyborów, jeśli nie będą one miały zagwarantowanej niezależności. Zagrozili nawet strajkiem. Jeden z sędziów najwyższych oświadczył prezydentowi, że "w tym wszystkim chodzi o demokrację".

Możemy być świadkami wielkich wydarzeń.

Tłumaczył Eryk Baradziej



27.04.05 Kair. Protestujący z ruchu Kifaja wywołali najsilniejsze protesty w całym Egipcie.

EKWADOR

Kolejny prezydent obalony

„Banici” w Ekwadorze zmuszają do ustąpienia prezydenta, który oszukał wyborców Ekwador (kraj Ameryce Południowej) znajduje się w chaosie. Prezydent Lucio Gutierrez, w którym masy położyły kiedyś wielkie nadzieje, uciekł z kraju.

Jeszcze niedawno wydawał się on być potencjalnym sojusznikiem Luli w Brazylii i Hugo Chaveza w Wenezueli, jako część radykalnej koalicji lewicowych prezydentów. Szybko się jednak zdemaskował, gdy zaczął wchodzić w układy z partiami prawicowymi i odwrócił się od swoich wyborców.

„Los forajidos to nowy ruch. Jego członkowie nie są prowadzeni ani przez lewicę, ani przez organizacje tubylcze” ? wyjaśnił Juan Carlos, ekwadorski uchodźca w Wielkiej Brytanii.

„To mer Quito, Paco Moncayo, wezwał pierwszych demonstrantów, dla swoich własnych celów zresztą. Lewica demokratyczna, którą reprezentował, chciała odzyskać kontrolę nad Kongresem i sądami. Sprawy potoczyły się jednak dalej i teraz znajduje się on na marginesie.”

Nowy prezydent, Alfredo Palacio, zapewnił rząd USA, że Ekwador nadal będzie popierać Strefę Wol-

nego Handlu Porozumienia Ameryk i Plan Kolumbia (plan pomocy wojskowej USA dla rządu Kolumbii rozciągający się na północny Ekwador).

Gdy jednak ruch Los Forajidos zaczął się rozszerzać, Palacio zmienił swoje nastawienie.

„On teraz rozmawia z ruchem i nawet zaakceptował niektóre jego żądania” ? powiedział Juan Carlos. „Ale ruch uważa, że rząd jest zachowawczy. Forajidos wzywają do utworzenia Zgromadzenia Ludowego z delegatami z każdego regionu, aby

przedyskutować, jak zrestrukturyzować rząd.”

Trudno przewidzieć, jak potoczą się sprawy. Ruch wprawdzie zaskoczył lewicę, ale najnowsza historia Ekwadoru zna kilka przypadków obalenia rządu przez mobilizacje masowe. Wypadki toczą się szybko, ale fakt, że Departament Stanu USA nie chce uznać nowego rządu w tej chwili oznacza, że inicjatywa nadal jest po stronie organizacji ludowych, które kontrolują ulice.

Tłumaczył Eryk Baradziej



22.04.05 Quito, Ekwador. Demonstracja przed brazylijską ambasadą, gdzie ukrywa się obalony prezydent.

Platforma Obywatelska Partia Oligarchów

Liderzy PO nigdy nie ukrywali swojej sympatii do wielkiego biznesu. Oprócz działań w parlamencie (np. składane projekty ustaw w sprawie wprowadzenia podatku liniowego PIT i VAT oraz obniżenia podatku CIT) i neoliberalnej propagandy, partia ta stara się robić wszystko, co w jej mocy, aby pokazać jak bardzo jest probiznesowa.



Podejrzany o korupcję Paweł Piskorski został „ukarany” przez PO... mandatem do Parlamentu Europejskiego!

Przykładem może być choćby zaproponowanie „listu żelaznego” (czyli gwarancji nietykliwości) najbogatszemu Polakowi – Janowi Kulczykowi, pomimo iż ten praktycznie wcale go nie potrzebuje, bo gwiżdże sobie na polskie prawo i wszelkie komisje. Pod koniec ubiegłego roku Kulczyk złożył oświadczenie – ustami swojego przedstawiciela – iż wyjeżdża na dwa miesiące z kraju, więc proszę go teraz nie wzywać, bo on nie ma czasu na takie zabawy. Takich właśnie ludzi chcą chronić politycy PO.

Jaki jest jednak program Platformy? Z „Deklaracji Ideowej” tej partii, oprócz całej masy tanich banałów o działaniu dla dobra ludzkości, przyjaźni i wartościach Zachodu nie dowiemy się prawie niczego. Dopiero pod sam koniec tego smętnego dokumentu można

dowiedzieć się (a i to w czterech zdaniach) jakie są przyczyny kryzysu w Polsce i co trzeba zrobić aby z nim walczyć: „Główną przyczyną jest paraliżowanie rozwijającej się przedsiębiorczości i obywatelskiej inicjatywy przez biurokrację, złe prawo i grupowe interesy związków zawodowych”.

No cóż, co do biurokracji i w ogóle całego bałaganu administracyjnego to nie sposób nie zgodzić się z autorami „Deklaracji”, ale prawo jest tylko nadbudową nad systemem ekonomicznym i odpowiada takim normom, jakie narzuca ustrój.

W ustroju kapitalistycznym, w jakim przecież żyjemy, prawo odpowiada potrzebom klasy kapitalistów. Jeśli autorzy „Deklaracji” narzekają na złe prawo oznacza to więc, iż uważają, że w dalszym ciągu jest ono za mało przychylne dla „rozwijającej się przedsiębiorczości”.

Liderzy Platformy jakoś zupełnie nie zauważają coraz liczniejszych ulg dla inwestorów czy chociażby zmian w Kodeksie Pracy służących przecież biznesmenom. Co do „grupowych interesów związków zawodowych” to od czasu wydania „Deklaracji” (2001r.) nie zmieniło się prawie nic – podzielone związki, kierowane przez zawodowych negocjatorów nie potrafią jak dotychczas skutecznie walczyć o grupowe interesy klasy pracowniczej.

Problemy już znamy a jaka jest na nie odpowiedź Platformy? „Nie ma innej drogi do szybkiego rozwoju i dobrobytu jak powrót do idei wolności. Nie ma innej skutecznej polityki gospodarczej jak polityka konkurencji, ochrony własności prywatnej i twardego rozprawienia się przez państwo z przyczynami paraliżu przedsiębiorczości”. Pomijając neoliberalne slogany o konkurencji i własności zaskakuje to, iż ci sami ludzie, którzy wielokrotnie i przy różnych okazjach zawzięcie krytykują jakiegokolwiek wtrącanie się państwa do wolnego rynku, żądają aby to samo państwo rozprawiło się „twardo” z wszystkim przeszkodami na drodze biznesmenów.

W badaniach opinii publicznej PO

przez miesiąc przewodziło w wyścigu do parlamentu. Jest to bez wątpienia jeden z paradoksów polskiej sceny politycznej, bowiem zdecydowana większość Polaków nie chce dalszej prywatyzacji, cięć socjalnych i ciągłego ograniczania praw pracowniczych. Tymczasem to właśnie gwarantują ją rządy Platformy, która jest (pomijając oszołomów z UPR) najsłabszym przedstawicielem neoliberalizmu

w Polsce. Rządy PO gwarantują także, iż okupacja Iraku będzie prowadzona dalej także przez polskich żołnierzy.

Liderzy PO prowadzić będą tak samo służalczą politykę wobec USA, jak dotychczas czyniło to SLD a powstrzymać może ich tylko ruch oporu w Iraku i ruch antywojenny na całym świecie.

Wysokie notowania Platformy można tłumaczyć przede wszystkim zniechęceniem Polaków do dotychczasowego wizerunku partii politycznych, na tle których PO może wydawać się (choć zupełnie niesłusznie) porządna siłą, która będzie rządzić bez afer i korupcji.

Jednak jak powszechnie wiadomo P. Piskorski, były prezydent Warszawy i jeden z czołowych polityków PO, jest najprawdopodobniej zamieszany w tzw. aferę mostową, która dotyczyła niejasnych powiązań polityków samorządowych PO z biznesmenami przy budowie ważnych stołecznych inwestycji drogowych - m.in. mostu Świętokrzyskiego i Trasy Siekierskiej. Stawiane mu są także zarzuty współpracy ze znanym gangsterem o pseudonimie „Masa”.

Liderzy Platformy bez wahania są gotowi wejść w koalicję z PiS, który jest największym zwolennikiem kary śmierci i i upychania ludzi do zatłoczonych więzień. PiS bliżej jest programowo do nacjonalistycznej LPR, ale jak lapidarnie ujęła to jedna z liderów PO, Z. Gilowska, „wierzymy, iż uda się połączyć radykalizm gospodarczy PO z



Donald Tusk przed flagą Unii Europejskiej. Tak jak Unia i polscy biznesmeni, uważa on, że w Polsce jest za mało neoliberalizmu.

radykalizmem obyczajowym PiS”... Brzmi zimno się robi na myśl o takim „połączeniu”. Może jednak okazać się, iż taka koalicja z pedantem Rokitą, furatem Kaczyńskim lub jeszcze kimś innym na czele dogłębnie zachwieje zaufaniem wyborców do neoliberalizmu i przyczyni się do rozpadu Platformy - co ostatnio staje się jakby normą dla rządzących ugrupowań. Co się stanie – zobaczymy. Jednego można być pewnym, rządy Platformy będą na pewno korzystne dla elit gospodarczych, ale większości społeczeństwa odbiją się one czkawką.

s. 6-7 Kuba Olszewski

Broszury * Książki * Broszury * Książki * Broszury *

Państwowy kapitalizm w Rosji - Tony Cliff - 10 zł

Marksizm w nowe milenium - Tony Cliff - 5 zł

Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska -

C. Barker i K. Weber - 10 zł

Czym jest socjalizm oddolny? - John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję? - Chris Harman - 3 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 188 lub pracdem@go2.pl



Pocałunek śmierci dla kolejnych zakładów? Jan Maria Rokita i Zyta Gilowska myślały, że bogaci wciąż są zbyt biedni a inni się w ogóle nie liczą.

FORUM ANTYKAPITALISTYCZNE
organizowane przez
PRACOWNICZĄ DEMOKRACJĘ:
5 lat po SEATTLE
Jaka przyszłość dla
ALTERGLOBALIZMU?

www.pd.w.pl
www.pd-gdansk.prv.pl

DATA: 28 MAJA (SOBOTA), godz. 15.00
MIEJSCE: GDAŃSK-Nowy Port, ul. Wyzwolenia 49,
pokój nr 103
DOJAZD: tramwaje nr 4,10,15, autobus nr 148

KONTAKT: tel. 0 503-822-218, 0880-252-855
e-mail: pd-gdansk@o2.pl, practroj@yahoo.com

ZAPRASZAMY !!!

**Forum Antykapitalistyczne
w Gdańsku!**

**Data: 28 maja (sobota),
godz. 15.00.**

**Miejsce: Gdańsk - Nowy
Port, ul. Wyzwolenia 49,
pokój nr 103.**

**Dojazd: tramwaj nr 10 z Gdańska-
Głównego, tramwaj nr 4 i 15 z
Gdańska-Wrzeszczą, tramwaj nr 15
z Gdańska-Oliwy, autobus nr 148 z
Gdańska-Żabianki.**

**Temat: 5 lat po Seattle...
Jaka przyszłość dla
alterglobalizmu?**

Prawo i Sprawiedliwość Karać, karać i jeszcze raz karać

PiS większości obserwatorów sceny politycznej znane jest przede wszystkim jako partia, która jest największą zwolenniczką kary śmierci i rozbudowy służb siłowych państwa. Wszystko to ma oczywiście służyć zwiększeniu poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji wśród obywateli.



Silna ręka Kaczyńskich, czy łapa autorytarnych oszustów?

Prawie cały program PiS obraca się wokół tej kwestii, a dokument programowy tej partii, nazwany “Manifestem Politycznym”, jest tego najlepszym przykładem. W drugim akapicie “Manifestu” zatytułowanym „Naprawa państwa - uzdrowienie samorządu” przeczytać można o tym, iż do owej naprawy niezbędny jest “urząd antykorupcyjny, elitarna formacja o uprawnieniach policyjnych i kontrolnych, która posłuży do oczyszczenia [co jest chyba ulubionym słowem liderów PiS] polskiego wymiaru sprawiedliwości, aparatu skarbowego, służb policyjnych...” Natomiast w akapicie zatytułowanym “Reforma finansów publicznych” czytamy, iż PiS-owcy deklarują chęć “utworzenia Prokuraturii Generalnej według dobrego wzoru znanego z II Rzeczypospolitej”. Jak widać podstawowym remedium na bolączki aparatu państwowego ma być po prostu czystka urzędników, której dopomoże stworzenie “mocnego pionu kontroli wewnętrznej” w administracji, w wyniku czego powstanie “elita urzędnicza Rzeczypospolitej”.

Jeśli się nad tym bliżej zastanowimy, to są to sformułowania jakby wyjęte z programu jakiejś partii autorytarnej – supermoralna i superuczciwa elita przy pomocy czystek będzie kontrolowała i tasowała aparat urzędniczy, aby ten realizował, co do niego należy. No cóż, nie na darmo liderzy PiS podkreślają swoje “oddanie tradycjom II Rzeczypospolitej”. Widocznie uważają, że także obecnie należy dokonać “sanacji”.

Warto choć na chwilę zatrzymać się nad tym, jakie praktyczne rozwiązania proponują liderzy PiS.

“Politykę karną w pierwszej kolejności oprzemy na zasadzie sprawiedliwej odpłaty za wyrządzone zło. Oznacza to, iż główną wskazówką sądowego wymiaru kary stanie się stopień winy, a kara swą dolegliwością będzie mu odpowiadać”. Taka “polityka karna” wprowadzi do systemu sądownictwa nie tylko z bardzo szeroką interpretacją przepisów prawnych, ale będzie po prostu odwetem na oskarżonych. Nie złagodzi tego wręcz kuriozalny i makabryczny pomysł, którzy liderzy PiS nazwali “rozwarstwieniem polityki karnej”.

W myśl tej zasady “inaczej będą karani sprawcy jednorazowi, drobnych przestępstw umyślnych, inaczej zaś sprawcy stwarzający duże zagrożenie dla społeczeństwa”. Warto by zapytać potencjalnych “prawodawców”, co z tymi, którzy na skutek najzwyklejszej biedy dopuszczają się wielorazowych “drobnych przestępstw umyślnych”, kradnąc np. jedzenie ze sklepu? Na ten (bardzo realny) temat nie ma nawet wzmianki. Chyba, że za takową uznamy to iż “wobec tej pierwszej kategorii sprawców (tzn. “umyślnych-jednorazowych”) znacznie częściej będą wymierzane kary bezwzględnej pozbawienia wolności...Taka kara w przeciwieństwie do kary pozbawienia wolności w zawieszeniu niesie realną dolegliwość”. Kara pozbawienia wolności w zawieszeniu sprzyjać ma zmianie sposobu życia potencjalnego więźnia i “wisząc” nad nim niczym przysłowiowy miecz Damoklesa ostrzega go przed robieniem głupstw. Ma więc znaczenie resocjalizacyjne – daje skazanemu możliwość poprawy “od zaraz”. Czyżby nie rozumieli tego prawnicy stojący na czele PiS? Czy nie kieruje nimi populistyczna chęć zwykłego odwetu – wypychania poważnie młodych ludzi do zatłoczonych więzień, gdzie ci najczęściej dopiero nabierają najgorszych cech i stają się prawdziwymi bandziorami? Czyż to nie więzienie - ciasne, zatłoczone polskie więzienie - nie jest wyle-

garnią najgroźniejszych przestępców? Warto zadać sobie te pytania. Inną kwestią jest traktowanie zorganizowanych band przestępczych i ich członków wobec, których PiS-owcy postulują “surowe kary” z długimi wyrokami więzienia”. Jak pokazuje praktyka policyjno-sądowa tacy przestępcy mogą liczyć na stosunkowo łagodne potraktowanie, jeśli tylko pójdą na współpracę. Pomijając oczywiście to, że wielu z nich po prostu nie udaje się złapać lub złapani uciekają!

Mam nadzieję, iż te teoretyczne, bądź co bądź, rozważania ukażą choć trochę “filozofię” liderów PiS – punkt widzenia strażnika więzienia. Jej praktyczne rezultaty są jednak dla PiS-owców znacznie bardziej przykre. Na odbycie kary w pękających w szwach polskich więzieniach czeka obecnie ponad 30 tysięcy skazanych, a łączna liczba więźniów jest większa niż podczas wojny domowej w Rosji, kiedy to rzekomo powstać miał system gułagu i olbrzymich więzień. Jeżeli w ówczesnej Rosji, liczącej wtedy ponad 160 mln ludzi, było mniej więźniów niż w liczącej obecnie niespełna 40 mln osób Polsce, to oczywiście powstaje pytanie – jak w takim razie sklasyfikować Polskę? To oczywiście pytanie retoryczne, ale w takiej sytuacji twierdzenie, iż należy zamykać jeszcze więcej ludzi jest czystym fanatyzmem policyjnym i tumanieniem tych, którzy wierzą w prawo “twardej pałki”. Będąc wierni swej filozofii liderzy PiS chcą większej ilości cel więziennych – skrupulatnie odnotowując, iż rozbudowa istniejących więzień jest znacznie tańsza od budowy nowych a “izolacja niebezpiecznych przestępców opłaca się bardziej niż trzymanie ich na wolności”. Szkoda tylko, że autorzy “Manifestu Politycznego” nie wyliczyli, o ile taniej kosztowałoby zapobieganie patologiom życia społecznego w Polsce, które przecie rodzą przestępczość. Zwłaszcza, iż najgroźniejsi przestępcy to ci, którzy czerpią krociowe zyski z bezrobocia i ogólnego ubóstwa społeczeństwa.

Liderzy PiS chcą silnego państwa, które mogłoby interweniować w gospodarkę krajową, jednak oczywiście nie na tyle, aby przeszkadzało ono “zdrowej i uczciwej prywatyzacji” – jakby taka w ogóle istniała. Taka postawa (tj. interwencja państwa w gospodarkę) nie przeszkadza im projektować przyszłej koalicji wyborczej ze skrajnie neoliberalną PO, która chciałaby sprywatyzować co się da. Inną kwestią, która zdaje się nie robić wrażenia na czołowych politykach przyszłej koalicji rządowej jest to, iż PiS praktycznie rzecz biorąc bliżej jest do LPR niż do PO. Nie ma w tym jednak nic dziwnego. PiS odgrywa bowiem obecnie rolę łącznika między radykalnymi neoliberalami a skrajną prawicą – potrafi znaleźć wspólny język (i współpracować) zarówno z jednymi, jak i z drugimi. Widać to na dwóch jaskrawych przykładach – z jednej strony PiS całkowicie solidaryzuje się z PO w kwestii okupacji Iraku (czemu z kolei przeciwstawiają się liderzy LPR, traktując oczywiście tą kwestie zupełnie marginalnie i mechanicznie), z drugiej radni PiS ręka w rękę z radnymi LPR zakazują demonstracji np. mniejszościom seksualnym.

Co słyszeć?

Nasz sojusznik I

Rząd USA wysłał więźniów podejrzanych o terroryzm do aresztów w Uzbekistanie, chociaż według jego własnych ocen w kraju tym torturuje się aresztowanych - podał dziennik "New York Times". Wysyłanie więźniów do Uzbekistanu jest częścią szerszego programu, w ramach którego CIA kieruje ich do krajów sojuszniczych, głównie arabskich, znanych z nieprzestrzegania praw człowieka, jak Egipt, Jordania, Syria czy Arabia Saudyjska. Według źródeł wywiadowczych, wysłano tam około 100-150 więźniów. Tymczasem raport Departamentu Stanu z 2001 roku o przestrzeganiu praw człowieka na świecie odmalował niezwykle krytyczny obraz sytuacji w Uzbekistanie pod tym względem. Podobne oceny przedstawiono w raportach międzynarodowych organizacji obrony praw człowieka. Według tych dokumentów, policja systematycznie torturuje tam więźniów politycznych. Stosuje się bicie, duszenie za pomocą masek gazowych, porażanie prądem genitaliów i wyrywanie paznokci u rąk i nóg. Według raportu Amnesty International, dwóch więźniów zmarło po wsadzeniu do wrzasku... Kraj ten udostępnił swoje bazy wojskom amerykańskim do inwazji Afganistanu, w zamian otrzymując od USA ponad 500 milionów dolarów na wzmocnienie ochrony granic i inne potrzeby w zakresie bezpieczeństwa. Uzbecki prezydent Islam Karimow został przyjęty w Białym Domu.

PAP, 02.05.05

Nasz sojusznik II

W północnoangielskim Blackburn w walce o mandat parlamentarny przeciw Jackowi Straw, szefowi MSZ, stanął Craig Murray, były ambasador w Uzbekistanie... W dwa tygodnie po przylocie do Taszkientu Murray trafił na proces...Murray wspomina, że poraziło go zachowanie sędziego, który wyśmiewał długie brody uzbeckich starców, kpił ze strojów i przekonań oskarżonych, których ostatecznie skazał na karę śmierci...trafiła do niego m.in. 62-letnia Fatima Muchadirowa. Przyniosła zdjęcia zwłok swojego zamęcnego w więzieniu syna Muzzafara...Zdjęcia pocztą dyplomatyczną trafiły do patologów z Uniwersytetu w Glasgow, którzy ponad wszelką wątpliwość stwierdzili, że Muzzafar został ugotowany żywcem... Murray próbował zainteresować tymi przypadkami innych ambasadorów, m.in. z Francji i Niemiec. Ci go jednak zbywali. Jego alarmujące depesze spowodowały, że Jack Straw wysłał do Taszkientu kontrolerów z zadaniem zbadania działań Murrraya. Krytyka Uzbekistanu, lojalnego sojusznika USA i Wielkiej Brytanii w kampanii afgańskiej, do tego w przeddzień uderzenia na Irak, była nie na rękę rządowi. Murray został wezwany do Londynu, oskarżony o pijaństwo, przyznawanie wiz w zamian za usługi seksualne, przekupstwo, a nawet o to, że podczas pikniku pozwolił kierowcy ambasady zjechać służbowym land roverem po schodach... Zarzuty okazały się fałszywe...Po raz ostatni został zawieszony w październiku 2004 r.

gazeta.pl 03.05.05

STOP OKUPACJI IRAKU! WYCOFAĆ WOJSKA!

NAOCZNY ŚWIADEK

Irak – rzeczywistość okupacji

Z Ewą Jasiewicz, niezależną dziennikarką polsko - brytyjską i działaczką związaną z irackim Powszechnym Związkiem Pracowników Naftowych, która w ciągu ostatnich dwóch lat spędziła dziewięć miesięcy w Iraku, rozmawia Filip Ilkowski.

Spędziłaś w Iraku wiele miesięcy. Jak wygląda codzienne życie Irakijczyków pod okupacją?

Gdy byłam ostatnio w Iraku, w czerwcu 2004 r., oznak „powojennej odbudowy” było bardzo niewiele. Wynikało to głównie z tego, że okupanci widzieli możliwość odbudowy tylko w ramach polityki wolnego rynku i wejścia do Iraku zagranicznych korporacji. Korporacje te były jednak atakowane jako część sił okupacyjnych, więc ich aktywność była ograniczona. Natomiast kiedy ludzie sami podejmowali trud odbudowy, np. gdy pracownicy uruchamiali produkcję na własną rękę, spotykało się to z niechęcią władz okupacyjnych.

Generalnie jest bardzo drogo. Znacznie wzrosły ceny benzyny i gazu. Przy tym prawie po wszystko trzeba stać w długich kolejkach. Problemem, szczególnie poza Bagdadem, jest ograniczanie dostaw prądu. Poza tym, gdy byłam w Basrze i Amarze, tamtejsza woda była zanieczyszczona, bardzo słona, wręcz niezdatna do picia.

W jaki sposób militarna strona okupacji Iraku wiąże się stroną ekonomiczną?

Okupacja ściśle wiąże się z narzucaniem polityki wolnorynkowej. Już w Projekcie na rzecz Nowego Amerykańskiego Stulecia, z którym pod koniec lat dziewięćdziesiątych związanych było wielu rządzących obecnie w USA neokonserwatystów, mówiono o wprowadzeniu na Bliskim Wschodzie „demokracji” związanej z wolnym rynkiem. Już w czasie wojny Bush mówił natomiast o stworzeniu Bliskowschodniego Porozumienia Wolnego Handlu. Wzorem do naśladowania ma przy tym być Jordania, pierwszy kraj regionu, który wstąpił do Światowej Organizacji Handlu (WTO). W Jordanii istnieje 13 stref wolnego handlu, w których pracują głównie kobiety z Palestyny i Azji Wschodniej. Kraj ten ma poza tym podpisane umowy o wolnym handlu z Izraelem i USA. Nie jest więc przypadkiem, że Marek Belka, mówił, że wzorem dla Iraku jest Jordania.

Co ciekawe, zdaniem Paula Bremera, byłego amerykańskiego zarządcy okupowanego Iraku, tym wzorem jest... Polska. Terapia szokowa, prywatyzacja, udział ludzi byłego reżimu w przemianach – te polskie wzory są teraz wprowadzane w Iraku.

Jakie konkretnie rozwiązania wprowadzono w Iraku?

Wiążą się one z tzw. „dekretami Bremera”. Dekretów tych było sto. Do najważniejszych należy dekret nr 39, na mocy którego zezwolono na możliwość wykupu w 100 % firm irackich przez firmy zagraniczne we wszystkich branżach poza źródłami naturalnymi. Firmy zagraniczne mogą też wynajmować irackie mienie na okres 30 lat. Co więcej, umożliwiono też im transfer 100 % zysków za granicę. Z dekretem tym połączone są inne, dotyczące podatków. W 2003 r. obniżono podatek dla firm z 45 % do 15 %. W 2004 r. międzynarodowe organizacje i ich podwykonawców w ogóle zwolniono z podatków. Dotyczy to „każdej organizacji o charakterze międzynarodowym”, w tym np. Banku Światowego oraz prawdopodobnie także Agencji Rozwoju Międzynarodowego USA - organizacji, która dawała kontrakty np. Halliburtonowi i Bechtelowi. Nie wiadomo czy firmy te nie są teraz zwolnione z podatków jako „podwykonawcy”.

Bardzo ważny jest także dekret nr 30 o zmianie warunków wypłat pracowników sektora państwowego, tzn. niemal całego przemysłu Iraku. Na jego mocy wprowadzono nową siatkę płac, w której zniesiono wiele dodatków np. za pracę niebezpieczną. Płacę minimalną określono na 69 tys. dinarów (ok. 100 - 130 zł), co wynosi mniej niż połowę stawki pracownika w strefie wolnego handlu w sąsiednim Iranie.

Czy za ten korporacyjny „skok na kasę” bezpośrednio odpowiedzialny był także Marek Belka?

Miał w nim znaczny udział. Od czerwca do listopada 2003 r. był on szefem Rady Koordynacji Międzynarodowej w Iraku, której zadanie było umożliwienie „odbudowy i rozwoju” ze strony „wspólnoty międzynarodowej”. Od listopada 2003 r. do kwietnia 2004 r. pełnił z kolei funkcję dyrektora ds. polityki gospodarczej Iraku. Pod jego patronatem, w grudniu 2003 r., powstała Iracka Rada Przeglądu Strategicznego (IRPS) oraz ministerstwo koordynacji rozwoju i planowania. IRPS wydawała zgodę na projekty realizowane przez państwa włączone w „odbudowę” Iraku. Ministerstwo było natomiast głównym łącznikiem z Bankiem Światowym i wraz z IRPS dawało rekomendacje dla całej polityki gospodarczej Iraku.

Belka był poza tym oficjalnym doradcą banku J. P. Morgan Chase. Bank ten - dzięki zawartemu w sierpniu 2003 r. trzyletniemu kontraktowi opiewającemu na sumę 2 mld \$ - był głównym operatorem powstałego konsorcjum 13 banków (m. in. Banku Millenium) pod nazwą Bank Handlowy Iraku. To konsorcjum

odpowiada za przepływ milionów dolarów na „odbudowę” Iraku.

Cała ta działalność Belki jest łamaniem prawa międzynarodowego dotyczącego prowadzenia wojny i okupacji. Belkę można więc określić mianem zbrodniarza wojennego.

Na jakiej podstawie?

Według Konwencji Genewskiej wojska okupacyjne mogą użytkować



25.04.05 Uniwersytet Warszawski.

Ewa Jasiewicz opisuje sytuację w Iraku.

infrastrukturę okupowanego kraju, ale nie mogą zmieniać charakteru jego dóbr! Okupant może tylko administrować, nie może czuć się gospodarzem. Przeobrażanie gospodarki okupowanego kraju jest bezprawne. Konwencja Haska jasno stanowi, że „grabież jest wykluczona”. Tymczasem w Iraku okupacyjne dekryty wprowadziły możliwość grabieży na wielką skalę.

W polskich mediach często słyszymy, że polskich żołnierzy Irakijczycy postrzegają lepiej niż amerykańskich. Jaka jest rzeczywistość?

W polskiej strefie byłam tylko trzy dni. Ludzie, którzy mnie przywieźli, byli sympatykami radykalnego szyickiego duchownego, as Sadra. Pokazywali mi oni, gdzie wybuchły bomby - pułapki zastawiane na polskich żołnierzy i nie wyglądali z tego powodu na zmartwionych.

Wraz z dwoma innymi cudzoziemcami zorganizowaliśmy mały protest przez polską bazą Babilon w Hilli. Mieliliśmy trzy plakaty z hasłami po polsku, arabsku i angielsku: „Wiecie co to okupacja – dlaczego okupujecie Irak?”, „Polska, USA, Brytania - partnerzy w zbrodniach wojennych” i „Wojska precz!”. Ludzie widząc nasz protest odnosili się do niego bardzo pozytywnie. Nawet jeśli reputacja Polski była z początku lepsza, to już tak nie jest. Polskie wojsko bierze udział w atakach, operacjach militarnych i podobnie, jak wszystkie inne siły „koalicji” postrzegane jest jako pionek USA i Izraela.

Jesteś oficjalnym „kontaktem” w Brytanii Powszechnego Związku Pracowników Naftowych mającego siedzibę w Basrze. Jak wygląda opór wobec okupacji ze strony związkowców?

Pracownicy organizowali się od początku okupacji. Powstał m.in. Związek Bezrobotnych, który liczy ok. 300 tys. członków. Trudno się dziwić tej liczbie, skoro bezrobocie w Iraku sięga nawet 70 %. Ponadto istnieje Federacja Rad Pracowniczych Iraku. Organizacje te są nielegalne. Jedynym legalnym „związkiem” jest Iracka Federacja Związków Zawodowych, tworzona z góry na dół przez Iracką Partię Komunistyczną. To „państwowy związek”, którego liderzy kolaborują z okupantem.

Związek, z którym współpracuję, Powszechny Związek Pracowników Naftowych, powstał w kwietniu 2003 r. i liczy ok. 23 tys. członków. Skupia on ludzi z różnych partii i o różnych poglądach przeciwstawiając się prywatyzacji jako ekonomicznej okupacji. Związek ten przyczynił się do wyrzucenia wielu dawnych dyrektorów oraz wywalczył korzystniejszą siatkę płac w porównaniu z tą narzuconą przez Bremera. Dwukrotnie podjął akcję strajkową: we wrześniu 2003 r. przeciw dekretowi Bremera o płacach i we wrześniu 2004 r. przeciw atakowi USA na Nadżaf. Strajki, oczywiście, są w Iraku nielegalne, gdyż okupanci utrzymali ich zakaz z czasów reżimu Saddama Husajna.

Dziękuję za rozmowę.



03.05.05 Mosul. Codzienność w okupowanym Iraku: wtargnięcie amerykańskich żołnierzy do kolejnego mieszkania.

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Pocztę może wkrótce rozpalić strajk

Od końca marca do połowy kwietnia wśród pracowników Poczty Polskiej wszystkie związki zawodowe wspólnie przeprowadziły referendum w sprawie podjęcia akcji protestacyjnej aż do strajku włącznie. Wzięło w nim udział prawie 80 tys. osób. z około 100 tys. zatrudnionych w firmie i jego wynik był jednoznaczny: za akcją protestacyjną opowiedziało się 92,8% uczestników referendum.

Związkowcy z Poczty Polskiej są oburzeni tym, że zarówno dyrekcja jak i minister infrastruktury dążą do komercjalizacji a następnie do prywatyzacji Poczty Polskiej ignorując przy tym postulaty pracownicze. Niepokoi ich, że do konsultacji w ramach rządu przekazano już projekty ustaw w tej sprawie, gdy tymczasem pracownicy do tej pory nie znają konkretnych planów przekształceń i strategii firmy. Stanisław Redmer ze związku należącego do OPZZ mówi, że wypowiedzi prasowe dyrektora generalnego Poczty Polskiej o 20% przerostach zatrudnienia są bardzo niepokojące.

Pracownicy Poczty Polskiej uważają, że poczta jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej nie może być oceniane z punktu widzenia rentowności, po za tym praca na poczcie jest dla wielu rodzin jedynym źródłem

dochodów zwłaszcza w takich regionach jak na przykład Olsztyńskie, gdzie od czasu upadku PGR-ów panuje ogromne strukturalne bezrobocie. Według nich firma zatrudniająca prawie 100 tys. osób i pełniącą szczególną rolę w państwie powinna być przekształcana na podstawie specjalnej ustawy. Postulaty związkowców są jasne; chcą wstrzymania prac nad komercjalizacją Poczty, przedstawienia planów przekształceń, które pozwolą określić, ile pracowników będzie się musiało przekwalifikować, a ilu osobom należałoby zaproponować odprawy w zamian za dobrowolne odejście.

Swoimi akcjami protestacyjnymi chcą wstrzymać restrukturyzację Poczty, do czasu podpisania pakietu socjalnego dla pracowników i zapewnienia gwarancji zatrudnienia. Jak powiedział Pracown-



iczej Demokracji Jerzy Lach, rzecznik wspólnej reprezentacji dziesięciu związków zawodowych: „My uważamy, że w Poczcie Polskiej, przy dobrym przeprowadzeniu pewnych zmian, nie trzeba zwalniać nikogo”.

27.04.05 Pikietujący pocztowcy przed okupowaną Dyrekcją Generalną w Warszawie. Istnieje dobra współpraca między związkowcami m.in. z trzech głównych central (OPZZ, Solidarność i Forum ZZ) – flagi na zdjęciu.

MIĘDZYNARODOWY PROTEST PRACOWNIKÓW FIRM LOTNICZYCH

Personel pokładowy PLL LOT SA rozpoczął protest przeciwko planowanym zmianom w spółce uderzającym w pracowników. Chodzi między innymi o redukcję zatrudnienia a także o pogarszanie się warunków pracy i płacy. Akcja protestacyjna polega na rozdawaniu ulotek pasażerom i obsłudze lotniska, a także pracownikom PLL LOT SA.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego PLL LOT SA Elwira Niemiec, powiedziała, że akcja ta jest skierowana przeciwko niekorzystnym zjawiskom spowodowanym liberalizacją przemysłu lotniczego. Chodzi m.in. o redukcję zatrudnienia, pogarszanie się warunków pracy i płacy pracowników, łamanie praw związkowych głównie w lotniczych firmach niskokosztowych oraz nieuczciwą konkurencję. Na przykład PLL LOT zamierza zmniejszyć liczbę dni wolnych przeznaczonych na odpoczynek

personelu pokładowego. Protest w PLL LOT jest organizowany przez Europejską Federację Pracowników Transportu (ETF), która zrzesza ponad 200 tys. pracowników i przebiegać ma pod hasłem: "Tak - lepszym jakościowo stanowiskom pracy i prawodawstwu socjalnemu! Nie - dalszej deregulacji w sektorze lotnictwa cywilnego!".

Podobne protesty będą miały też miejsce w innych krajach Unii Europejskiej i nie tylko: Austrii, Belgii, Bułgarii, Chorwacji, Czechach, Francji, Grecji, Węgrzech, Włoszech, Malcie, Norwegii, Portugalii, Hiszpanii, Szwecji, Turcji.

Personel pokładowy zatrudniony w PLL LOT jest zdecydowany bronić swoich praw. Jeżeli pracodawca nie zmieni swojego stanowiska w tej sprawie, nie wykluczamy akcji strajkowej" - powiedziała przewodnicząca związku Elwira Niemiec.

GDZIE SĄ NASZE PENSJE? - PYTAJĄ W POZNANIU

Żałoga poznańskiego Zakładu Napraw Taboru Kolejowego przeprowadziła w kwietniu dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Domagają się oni wypłaty zaległych wynagrodzeń –pracownicy od lutego nie dostają pensji. Jak zaznacza przewodnicząca "Solidarności" w zakładzie Lidia Dudziak, cierpliwość załogi już się wyczerpała!

Po akcji protestacyjnej pojawiła się część wynagrodzeń, na razie za luty. To zaledwie jedna trzecia należnych załozdze pieniędzy, a rachunki rosną.

Jeśli sytuacja w ZNTK nie ulegnie zmianie załoga nie wyklucza dalszych protestów.



PIERWSZOMAJOWY PROTEST W WARSZAWIE Demonstracja przeciw zwolnieniom

1 maja pracownicy Spółki Telekomunikacja Polska (reprezentujący oddziały firmy z całej Polski) demonstrowali przeciwko planowanym przez zarząd zwolnieniom. Protest ten był jedną z wielu akcji przeprowadzanych przez związki zawodowe działające w TP S.A.

Jedną z takich akcji była głódówka 12 pracowników, która trwała 17 dni.

Władze spółki planują dużą redukcję zatrudnienia w firmie i nie zgadzają się na postulaty związków zawodowych, które żądają między innymi by z pracy odeszli tylko ci pracownicy, którzy wyraża taka gotowość.

Razem z pracownikami TP S.A. w demonstracji 1 maja wzięli udział pocztowcy z Poczty Polskiej. Trasa demonstracji wiodła od placu Trzech Krzyży, pod Sejm, Ambasadę Francji, siedziby dyrekcji Poczty Polskiej i TP S.A.

Str. 9 opracowała
Joanna Puszwacka

Na lewym skrzydle

Co pan na to, doktorze Freud?

Wielka polityka to zapewne wyczerpujące zajęcie. Trudno o się wiec dziwić, że parający się nią ludzie mają problemy z własną tożsamością. Zauważyłem to przy okazji wyboru nowego papieża. Pamiętacie pierwsze „kilka słów o sobie” Benedykta XVI? „Jestem prostym robotnikiem winnicy pańskiej”. Okazało się, że Joseph Ratzinger – taki niby pancerny – ma poważny problem psychologiczny – myśli, że jest kimś zupełnie innym niż jest. W sumie nie dziwi, że prowadząc surowy żywot kardynała, ma się utajone pragnienia pracy przy produkcji wina. Ale żeby w takim stopniu zawiądnęły one osobowością...

Na polskim podwórku ciekawym przypadkiem jest Lech Kaczyński. Widzieliście jego reklamę telewizyjną a' propos wyborów prezydenckich? Kaczor maszeruje w niej z marsową miną wyruszając – jak średniowieczny rycerz na wyprawy krzyżowe - do walki ze złem i niesprawiedliwością. Najlepsza jest jednak ostatnia scena: Kaczor stoi przy solidnym biurku ogłaszając, że się zdecydował: będzie kandydował. Kamera jest przy tym umieszczona bliżej podłogi, pokazując dzielnego rycerza jako męża wysokiego i smukłego. Biedny Lesiu ma chyba jakiś problem, bo daleko mu do wizerunku Bogusława Lindy. Przypomina raczej tatuśka w kapciach z telenoweli Plebania. Jednak Kaczor chce być twardym pogromcą. Kto by głosował na tatuśka? A może już od lat młodości chciał dorównać kolegom, co się dobrze bili i grali w piłkę? Teraz spece od wyborów zrobili co mogli, by Lesiu stał się stanowczym mężem stanu. Trudno jednak przerobić na „Rambo IV” kogoś, kto pasuje tylko do „O dwóch takich co ukradli księżyc”.

Dyduch i Schwarzenegger

Pomyślmy jakich speców potrzebować będzie SLD, jeśli wystawi Marka Dyducha i okaże się, że zawsze marzył on, by być Arnoldem Schwarzeneggerem...

Problemów z własną osobowością nie ma Roman Giertych. Wygląda na aktywistę Hitlerjungend, ale źle się z tym nie czuje. W wyborach nie startuje, więc martwić się nie musi. Gorzej z jego ojcem, Maciejem, kandydatem na prezydenta. Giertych – senior uważa się za młot na „układ okragłostołowy”. Nieszczęśnik nie wie, że jako były doradca gen. Jaruzelskiego, akurat takim młotem być nie może. Chyba, że... potępia swych przyjaciół z PZPR, co chcieli się z opozycją dogadywać. Zamiast układów, lepiej było pójść drogą chińską. A tak - naród zdradzili mięczaki bez jaj! Może nie bez jaj... Giertycha bardziej interesują napletki.

Spośród kandydatów mamy jeszcze Marka Borowskiego z SDPL. O ile Kaczor marzył, by być twardzielem a Giertych - młotem, Borowski chyba zawsze bolał nad tym, że nie jest typem kawalarza i nie bryluje w towarzystwie. Nadchodzą wybory i te ukryte pragnienia ujrzaly światło dzienne. Borowski postanowił wprowadzić do kampanii wyborczej „optymizm”. Optymistyczny Marek zwalczy nie tylko korupcję, niesprawiedliwość, ale i... „smutek”. Teraz ma być wesoło! Jeśli nasz wesołek zacznie dowcipkować w czasie antenowym przeznaczonym na kampanię wyborczą, to przynajmniej „Śmiechu Warte” i „Dziennik Telewizyjny” urosną do rangi najzabawniejszych programów w ramówce.

Jest jeszcze jeden Marek. Belka – opozycyjny premier. Ten nie dowcipkuje, ale ma niezmienną minę ironisty. Nic dziwnego, skoro wydaje mu się, iż wszyscy się lenią, a tylko on pracuje. „Do roboty!” – mówił Belka, cytując znany utwór z lat pięćdziesiątych. Ale leniuchy robić nie chcą, więc Belce pozostaje marszczenie czoła w telewizji. Nawet partię zmienił, by od jesieni mu roboty nie zabrakło. Taki chłop pracowity! Miejmy nadzieje, że wyborcy ochronią go przed nim samym i wyślą na zasłużony odpoczynek.

Albo lepiej do psychiatry. Razem z całą resztą.

FILIP ILKOWSKI

Książka* Książka* Książka*

Kod na indeksie



25.04.04 Waszyngton. Ponad milion ludzi demonstruje w sprawie praw kobiet - wśród nich kobiety katolicki .

Pod koniec marca arcybiskup Genui, kardynał Tarcisio Bertone, ostrzegął wiernych przed obrazoburczą książką Dana Browna, Kod Leonardo da Vinci. „Nie czytajcie, a już w ogóle jej nie kupujcie”- apelował duchowny.

Jednak krytyka tej powieści zadziałała jak wielka akcja promocyjna - również w moim przypadku. Zainspirowany słowami kardynała Tarcisio szybko sięgnąłem po ów wyklęty Kod. Tym samym dołączyłem do 30 milionów jego czytelników.

Akcja tej sensacyjnej powieści nie różni się specjalnie od poprzednich bestsellerów Browna. Jest szybka i wartka jak rasowy film sensacyjny, tym samym kiczowata i przewidywalna.

Co jednak tak naprawdę wstrząsnęło naszym kardynałem? Browna zainspirowała książka Święty Graal, Święta Krew napisana przez Michaela Baigenta, Richarda Leigh i Henry'ego Lincolna jeszcze w 1982 roku.

Autorzy wysuwają hipotezę, iż francuska dynastia Merowingów w bezpośredniej linii wywodzi się od Jezusa z Nazaretu. Historie krwi raczej nas tu nie powinny interesować. Po pierwsze nie są udowodnione, po za tym z punktu widzenia dziejów ludzkości są całkowicie bezużyteczne tym bardziej, że istnienie Jezusa jest wątpliwe historycznie.

Dan Brown rysuje przed nami jednak ciekawszy temat. Autor dotyka roli kobiet w chrześcijaństwie. To właśnie ten problem tak zaniepokoił hierarchię kościelną.

Amerikanin udowadnia, posiłkując się oczywiście dociekaniem autorów Świętego Graala, Świętej Krwi, iż Maria Magdalena nie była wcale jawnogrzesznicą tylko żoną Jezusa Chrystusa. Z punktu widzenia kultury żydowskiej to pewne, ponieważ Jezus był rabbin (nauczycielem) i w świetle prawa musiał być żonaty.

Emancypacja kobiet

Takie rozumowanie obecnie dla władz kościelnych jest naturalnie obrazoburcze. Kwestionuje ono w zasadniczy sposób system społeczeństwa, który manipuluje kobietami, przypisując im jedynie rolę żony, matki i gospodyni.

Emancypacja kobiet była i jest dla kościoła tematem wielce niewygodnym (nie tylko zresztą dla hierarchów chrześcijańskich, ale również muzułmańskich i żydowskich).

Kobiety nadal nie mają prawa do głoszenia posłannictwa bożego czy też do udzielania sakramentów. A przecież we

wczesnych chrześcijaństwie odgrywały one równorzędną rolę. O tym jednak kościół katolicki nie chce pamiętać, obdarzając jedynie mężczyzn największymi prawami. Z punktu widzenia równości wszystkich ludzi wobec boga takie postępowanie jest całkowicie bezpodstawne.

Jeden z ważniejszych teologów wyzwolenia, Rik Devillé ujmuje to w ten sposób: "Jeżeli kobiety nie mogą nieść miłości Jezusa, czy Jezus kocha kobiety? Czy on również sądzi, że ich oblicze jest mniej ludzkie?"

Pomijając aspekt religijny, nie chodzi tutaj tylko o udział kobiet w życiu liturgicznym, ale także zwyczajnym, „ziemskim”. Społeczeństwo nadal ciemieży i wyzyskuje kobiety uważając każde ich osiągnięcie na jakimkolwiek polu za sytuację spektakularną i nadzwyczajną.

Wracając jednak do samego Kodu. Powieść ta z pewnością nie należy do arcydzieł literatury. Otwiera jednak oczy czytelnikowi na wiele aspektów, zmusza do zastanowienia się nad forsowaną od wieków doktryną katolicką, która w naturalny sposób przekłada się na system społeczny, w którym żyjemy. Panujący i kościół zawsze trzymali ludzi w ryzach narzucając im jedynie słuszne zasady „moralności”.

Jakiegokolwiek odstępstwo od wizji przez nich stworzonej jest natychmiast tępione. Kardynał Tarcimo, kościół i wreszcie klasa rządząca boją się każdego przejawu wolnomyślicielstwa, każdej nowej idei, która jest w stanie zburzyć ich „święty” porządek.

Dan Brown
Kod Leonardo Da Vinci
Warszawa 2004

Maciej Bancarzewski

OKAZJA!!!! KUP KOMUŚ ANTYWOJENNY PREZENT:

Antywojenne CD (2 płyty) z następującymi artystami:

- * Ani Difranco* Public Enemy* Midnight Oil* Coldcut * Sia
- * DJ DisOrientalist * Ginger Tom * Seize The Day
- *Fun<da>mental * The Unpeople (John Pilger remix)
- * Crass * Slovo * The Mark of Cain * Change * Billy Bragg
- * Massive Attack * Ms Dynamite * GM BAbyz * Roots Manuva
- * Chumbawamba * Alabama 3 * Laszlo Beckett * Torben & Joe
- * Gurlifiend * Tariq Ali (Asian Dub Foundation remix)
- * Persian Carpets * Mud Family * John Lester
- * Pok & the Spacegoats * Nitin Sawhney* Bindi Blacher

TYLKO 30 ZŁ - DOCHÓD PRZEZNACZONY NA RUCH ANTYWOJENNY
Kontakt: Inicjatywa STOP wojnie
stopwojnie@go2.pl



Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu
Warszawa Uniwersytet: 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)
Warszawa Centrum: 0697 108 550	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
Gdańsk: tel. 0503-822-218 e-mail: pd-gdansk@o2.pl	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny
Gdynia: tel. 0880-252-855 e-mail: <practroj@yahoo.com>	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny
Płock: 0694 601917 (Przemek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Toruń: 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
Olsztyn: 0502 163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Lublin: 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie spotkania co weekend
Ostrołęka: witkam5@wp.pl (Witek)	Gazeta/kontakt: przez e-mail
Zielona Góra: 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
Poznań: 0602 308 355 (Gosia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Łódź: 0607 792 946 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Białystok: 0501 541 731 (Marcin)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Śląsk: tel. 0889 624 641 (Basia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracowniczej Demokracji

Prenumerata: 15 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracowniczka dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

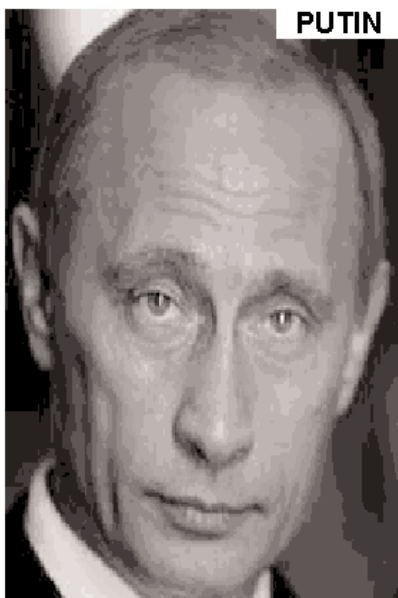
**Pracownicza
Demokracja**

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl

Przeciw politykom wojny i nędzy! **DEMONSTRACJA**



BLAIR



PUTIN



BERLUSCONI



KWAŚNIEWSKI

Ci liderzy państw lub ich przedstawiciele przyjadą do Warszawy na szczyt Rady Europy 16-17 maja 2005 roku. Odpowiedzialni są oni za wojny w Iraku i w Czeczenii oraz za rozszerzającą się biedę na świecie.

Poniedziałek, 16 maja, godz. 17.00
Warszawa, Plac Defilad (Pałac Kultury)
od strony Świętokrzyskiej.
Przemarsz w kierunku Zamku Królewskiego.
tel. 0600 599 306 Inicjatywa Stop Wojnie, Grupa AntyG8 2005

(Kopia plakatu)

Na szczyt Rady Europy (RE) w Warszawie, 16-17 maja przyjadą głowy państw członkowskich RE, czyli wszystkich krajów Europy oprócz Białorusi - razem 46.

Prawdopodobnie przyjadą premier Tony Blair z Wlk. Brytanii, prezydent Władimir Putin z Rosji, premier Silvio Berlusconi z Włoch. Oczywiście, jako gospodarze obecni będą Kwaśniewski i Belka. Na liście zaproszonych obserwatorów jest również prezydent George W. Bush!

Będą więc politycy odpowiedzialni za wojny w Iraku, Czeczenii, Afganistanie i Wybrzeżu Kości Słoniowej, za neoliberalną politykę prywatyzacji, deregulacji i cięć, za rozszerzającą się biedę na świecie.

Rada Europy jest instytucją mającą mało władzy, nawet na europejskim poziomie. Szczyt taki, jak w Warszawie, odbył się tylko dwa razy wcześniej - w latach 1993 i 1997.

Cele Szczytu mogą brzmieć "szczytnie", jest np. mowa o "ochronie i promowaniu praw człowieka, demokracji i rządów prawa na całym Kontynencie". Uchwały RE mogą

mówić o prawach człowieka, równouprawnieniu itp., ale i tak rządzący krajów członkowskich aktywnie promują imperialny system łamiący te zasady.

Na porządku dziennym trzeciego szczytu w Warszawie są sprawy, za którymi kryją się działania sprzeczne z prawami człowieka. Cytujemy stronę internetową o szczycie: "Trwają zaawansowane prace nad dwiema nowymi konwencjami (przeciwko terroryzmowi oraz przeciwko przemutowi ludzi). Oczekuje się, że prace zostaną ukończone na czas i konwencje zostaną przyjęte w trakcie Szczytu".

"Przeciw terroryzmowi" w praktyce oznacza prawdopodobnie tak, jak w Wlk. Brytanii i USA, wprowadzenie ustawodawstwa, które pozwala na przeszukiwanie domów i osób na ulicy, zatrzymywanie, aresztowanie i więzienie ludzi tylko na podstawie podejrzenia - bez procesu, bez dostępu, także ich adwokatów, do materiałów dowodowych zbieranych przez prokuraturę. To praktyka przede

wszystkim skierowana przeciw mniejszościom narodowym, wręcz systematyczne prześladowanie szczególnie Azjatów i muzułmanów.

"Przeciw przemutowi ludzi" może brzmieć ładnie, ale tak na prawdę chodzi o zamykanie granic wobec ludzi uciekających od biedy, wojen i prześladowania politycznego. Pojęcie "przemutu kapitału" w ogóle nie istnieje w słownictwie naszych panujących. Ludzie, którzy uciekają z biednych krajów dążą w tym samym kierunku, co kapitał - od krajów biednych do bogatych. Tworzenie Twierdzy Europy jest celem Unii Europejskiej. Teraz taką politykę wesprze także Rada Europy.

Należy zaprotestować głośno i wyraźnie, kiedy przyjadą do Warszawy politycy wojny i nędzy. Dlatego w pierwszym dniu Szczytu jest organizowana demonstracja. Będzie to świetna okazja do skupienia ludzi z ruchu antywojennego i ludzi walczących z nędzą i antyludzką polityką neoliberalną.

Ellisiv Rognlien

KOSZULKI

**ANTYWOJENNE I
ANTYKAPITALISTYCZNE:**

**Stop okupacji Iraku
(przekreślone zdjęcie
Busha)
Świat dla ludzi
nie dla Busha**

oraz

**Globalny kapitalizm -
globalny opór**

Cena: 15 zł

Zamów:

**PO Box 12, 01-900 Wwa
118 lub pracdem@go2.pl**